

Dziennik Łódzki

№ 204

Poniedziałek, dn. 25 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

Gorgułow przed sądem.
Sprawa mordercy prezydenta Francji.
Motywy zbrodni w świetle aktu oskarżenia.

PARYŻ, 24. 7. (PAT) W dniach od 25 do 27 b. m., odbędzie się przed paryskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw Gorgułowowi, zabójcy prez. Doumera.

Akt oskarżenia zaznacza m. in., że twierdzenia świadka Lazarewa, jakoby Gorgułow należał do „czeki”, nie zostały ani udowodnione, ani zdementowane. Należy przypuszczać, że Gorgułow, przebywając na terenie ścierania się dwóch obozów: zwolenników i przeciwników bolszewizmu—należał raz do jednej, raz do drugiej grupy.

Z aktów, dotyczących pobytu Gorgułowa w Czechosłowacji, gdzie znajdował się on pod ścisłą obserwacją policyjną, nie udało się stwierdzić, czy Gorgułow był na usługach bolszewików. Nie stwierdzono również z badań działalności Gorgułowa we Francji, czy uprawiał on agitację wywrotową.

Jak przytacza dalej akt oskarżenia—stwierdzono, iż Gorgułow parzył się z zamiarem utworzenia partii niezależnej, tak zwanych „zielonych”, której celem miało być zwalczanie bolszewizmu w Rosji i dążenie do ustalenia w Rosji dyktatury narodowej.

W październiku 1931 r. utworzył Gorgułow tryumwirat, do którego—poza nim samym—wchodził Krukow i Adjanow. Wkrótce jednak tryumwirat rozbił się, bowiem Gorgułow zarzącał obydwu pozostałym członkom zdradę.

Następnie rozpoczął Gorgułow pertraktacje z Jakowlewem, stojącym na czele partii „Wielka Rosja”. Pertraktacje te nie przyniosły oczekiwanych przez Gorgułowa wyników, albowiem domagał się on połączenia „Wielkiej Rosji” z „zielonymi”.

Wszystko to rozegrało się na krótko przed zamordowaniem prezydenta Doumera.

Dalej akt oskarżenia podkreśla trudność ustalenia pobudek, jakimi kierował się Gorgułow.

Po aresztowaniu Gorgułowa emigranci rosyjscy ze wszystkich niemal krajów Europy nadsyłali listy, w których twierdzili kategory-

cznie, że Gorgułow jest emisariuszem Sowietów. Jednak żaden ze świadków nie mógł w Gorgułowie rozpoznać z całą pewnością jednej i tej samej osoby.

Stwierdzono, iż Gorgułow przed przybyciem do krajów centralnej Europy znany był pod tem samem co i obecnie nazwiskiem. Opowiadania jego o pobycie w czasie wojny na froncie p. krywiają się z wyjaśnieniami byłego oficera carskiej armii, gen. Leontjewa, obecnie przywódcy „białych” w Czechosłowacji.

Ten punkt aktu oskarżenia obala zarzuty, iż nazwisko Gorgułowa

zostało przybrane umyślnie dla zatajenia właściwego nazwiska.

Gorgułow w ostatnich czasach przed popełnieniem morderstwa czynił wszystko, aby uregulować swą sytuację materialną, która była rozpacziwa. Zawszad go wydalano, nie pozwalano mu kontynuować praktyki lekarskiej. W początkach maja r. b. Gorgułow stał u progu skrajnej nędzy, zwłaszcza w przeddzień dokonania zamachu. Opanowało go uczucie gniewu i chęć zemsty. Ten stan moralny przyczynił się do zamordowania prezydenta kraju, do którego Gorgułow rozczarował się.

Gorgułow zeznał—jak przytacza akt oskarżenia—że morderstwa dokonał z własnej woli, z premedytacją, współników nie miał. Działalność—powodowany chęcią zemsty, bo „wszystkie kraje, a zwłaszcza Francja, nie odczuwają zainteresowania losami gniebnionego narodu rosyjskiego”.

Myśl zamachu zrodziła się w mózgu Gorgułowa w początkach maja. Gdy przeczytał w pismach wzmiankę, iż prezydent Doumer będzie w pałacu Rotszilda, bezwzględnie przybył do Paryża i 6 maja dokonał zamachu.

Nowy powód
zbrojnego konfliktu.

PARYŻ, 24. 7. (PAT) Donoszą z Tokio o wydaniu przez rząd chiński komunikatu, iż od wczoraj ogłoszoną została blokada pocztowa wobec nowego państwa mandzurskiego.

Cyklon nad Wenecją.

RZYM, 24. 7. (PAT) W okolicach Wenecji szalał dzisiaj cyklon, wyrządzając ogromne szkody. Dwie osoby zginęły od porażenia piorunem.

dowódca pułku płk. Podhorski, najstarszy uczestnik bitwy pod Krechowcami przypomniał szereg wzniosłych momentów z dziejów obrony Stanisławowa i samej szarży pod Rokitną, przytaczając słowa płk. B. Mościckiego „Ja się tylko za Polskę biję”. Nawiązując do słów wojewody Kościłkowskiego płk. Podhorski podkreślił, iż Krechowscy uważali zawsze p. Marszałka za swego wodza.

Dalej przemawiał burmistrz miasta Stanisławowa, poczem odczytaną została uchwała stanisławowskiej rady miejskiej, wedle której „pułk dobrze zasłużył się miastu.

Wśród ogólnego skupienia p. Prezydent wygłosił krótkie przemówienie, zwracając się w serdecznych słowach do żołnierzy. Odpowiedzią na to przemówienie były gorące okrzyki na cześć Prezydenta.

Po obiedzie odbył p. Prezydent przejażdżkę po jeziorze augustowskim.

Wieczorem w salach klubu oficerskiego odbył się bankiet i raut.

KATOWICE, 24. 7. (PAT). — 73 pp. obchodził dzisiaj swoje doroczne święto pułkowe.

Już wczoraj odegrany został na ulicach miasta „capstryk”, poczem o godz. 21-ej odbył się przed koszarami pułku uroczysty apel poległych oficerów i szeregowych pułku.

Dzisiaj o godz. 9 min. 50 dowódca ppłk. Różycki, w zastępstwie dowódcy dywizji, odebrał raport pułkowy, podkreślając w gorących słowach podczas swego przemówienia obowiązki pułków kresowych, w szczególności zaś 73 pp.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbyła się defilada, którą przyjął ppłk. Różycki w otoczeniu przedstawicieli władz.

Po południu nastąpiła dekoracja oficerów i szeregowych odznaką 73 p. p. i rozdanie nagród sportowych.

Obrona przed atakami samolotów
w programie szkoły powszechnej.

Ciekawa rezolucja XII-go kongresu francuskich oficerów rezerwy.

PARYŻ 24. 7. (PAT) W San Georges, koło Dijon, obradował wczoraj XII kongres francuskich oficerów rezerwy, z udziałem 431 delegatów, reprezentujących 80 tys. członków.

Kongres w rezolucjach swych żądał cofnięcia redukcji kredytów na wyćwiczenie rezerwistów, wyposażenia armii w najbardziej nowoczesne środki techniczne i

uzbrojeniu, wniesienia do parlamentu ustawy, zastrzegające dotychczasowe kary za obrażenie armii, dalej—aby kursy dla analfabetów prowadzone były w wojsku przez oficerów rezerwy, aby fabrykacja, sprzedaż i ochrona masek gazowych, przeznaczonych dla ludności cywilnej, była reklamowana i kontrolowana przez specjalną komisję, wreszcie, aby w szko-

łach powszechnych, zawodowych i innych w programach nauki zawarte były zasady obrony ludności cywilnej przed atakami samolotów.

Następnie uczestnicy kongresu obecni byli na ćwiczeniach wojskowych, na temat: atak samolotów na Dijon.

W służbie dla Ojczyzny.

W piętnastą rocznicę szarży
ułanów Krechowickich.

Odświętne dni pułków kresowych.

AUGUSTOW, 24. 7. (PAT) — W obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej obchodził dzisiaj 1 pułk ułanów Krechowickich rocznicę słynnej bitwy pod Krechowcami i swoje doroczne święto pułkowe.

W obchodzie tego podwójnego święta wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, przyspo-

sobienia wojskowego i wszyscy, związani w jakikolwiek sposób z dziejami pułku, delegacje pułków kawalerii, generalowie: Fabrycy, Rummel, Suszyński, Kutrzeba, Litwinowicz, Skotnicki, Zatorski i Kleberg.

O godz. 10 rano pułk ustawił się na placu, obok stanęło przysposobienie wojskowe Kraków, przysposobienie wojskowe rezerwistów, harcerki i harcerze.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, przy dźwiękach hymnu narodowego konno, w otoczeniu generalicji dokonał przegładu pułku.

Następnie odprowadzona została msza polowa. Przed ołtarzem zasiadł p. Prezydent R. P., w otoczeniu generalów. Pułk i p. w. utworzyły czworobok.

Po nabożeństwie b. dowódca pułku, gen. Suszyński, wręczył płk. Strzeleckiemu, obecnemu dowódcy pułku,

urąg z ziemią z pola bitwy pod Krechowcami.

Następnie szwadrony pułku i oddziały p. w. przeszły defiladą przed p. Prezydentem. Przemarsz ten zakończyła defilada pułku w galopie.

Po południu odbył się wjeżdżalni pułku obiad żołnierski, z udziałem p. Prezydenta Rzplitej i generalicji.

Pierwszy zabrak podczas obiadu głos płk. Strzelecki, który zakończył przemówienie toastem na cześć p. Prezydenta R. P. W drugim swoim przemówieniu płk. Strzelecki przypomniał urwek z listu płk. Bolesława Mościckiego

po bitwie pod Krechowcami, a w którym ten składał hołd „generałowi Józefowi Piłsudskiemu, budźcielowi ducha militarne-go Polaków”.

Przemówienie to zakończył płk. okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego.

Generał Fabrycy, imieniem p. marsz. Piłsudskiego, złożył ułokowi wyrazy uznania i życzenia dalszego świetnego rozwoju.

Z kolei przemówił wojewoda białostocki Kościłkowski, który podkreślił m. in. jedność idei Krechowickich i Legionistów.

Po przemówieniu b. dowódcy pułku, generała Suszyńskiego, b.

„Nawrócenie“ senatora Boraha.
Możliwości rewizji długów wojennych
w Ameryce.

LONDYN, 24 lipca. (PAT). — Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Wielkie znaczenie przywiązują tutaj do zmiany stanowiska senatora Boraha, w sprawie rewizji długów wojennych.

Borah, który uchodził za bezwzględniego przeciwnika rewizji długów, zmienił całkowicie swój pogląd. Ta zmiana stanowiska wybitnego polityka wywrze niewątpliwie doniosły wpływ na dalszą politykę zwolenników przeprowadzenia rewizji.

Nawrócenie się Boraha tłumaczone jest w ten sposób, iż doszedł on do przekonania, że wyplacenie uciążliwych rat dłużniczych spowoduje ujemną reakcję w kierunku ograniczenia handlu między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Dlatego, zdaniem senatora Boraha, dążyć należy do osiągnięcia całkowitego porozumienia w tej kwestii i możliwie rychło

Zmiana stanowiska Boraha omawiana jest żywo w prasie konserwatywno Hearsta, która forsuje linię nieustępliwości i nierewidowania długów wojennych.

(Jak wiadomo — od rewizji wspomnianych długów zależnym jest ratyfikowanie umów lozańskich przez poszczególne państwa zainteresowane. P. R.)

Śmierć pilota.
Spadochron nie rozwinął się

BERLIN, 24. 7. (PAT) W czasie konkursu szybowców niemieckich na Wasserkruppe znany niemiecki pilot Grönhoff, zginął w katastrofie.

Aparat Grönhoffa spadł, rozbił się w drzazgi. Pilot próbował ratować się przy pomocy spadochronu. Ponieważ ten nie rozwinął się — pilot runął na ziemię z wysokości 80 metrów, doznając rozbitcia czaszki.

Okrety — widma. Nieodgadnione tajemnice dramatów morskich.

Polowanie na szczątki rozbitych statków.

Na podstawie uchwały międzynarodowej konferencji morskiej, która odbyła się mniej więcej przed trzema laty, admiralica angielska zleciła kontrtorpedowcowi „Terror”, aby przedsięwziął polowanie

na szczątki rozbitych, bezpieczeństwa okrętów

na oceanie Atlantyckim. Analogiczne zadanie do wypełnienia na wodach oceanów i jak wielkie niebezpieczeństwo stanowią one dla podróżników morskich. Wymienione wielkie okręty otrzymały trzy lata czasu na wypełnienie swego zadania:

odnalezienie i zatopienie okrętów - widm.
Bezpośrednim powodem uchwały konferencji morskiej było niezgłoszenie spowodowane przez jeden z takich bląkających się okrętów. Starzy marynarze uważają go za

najstarszy z „latających holendrów”. Bo trzeba wiedzieć, że starzy wily morscy znają dobrze najwybitniejszych przedstawicieli rodzaju okrętów-widm, i potrafią opowiadać o nich niesamowite historie.

Ten okręt, o którym mowa, dostał się w roku 1848 w środek tajfunu; wicher porwał mu żagle a maszyny potamał i rzucił w fale.]

Zalodze udało się uratować

w czółnach. Opuszczony „Silicos” przez 8 dziesiątków lat straszył na różnych morzach, gdzie widywano go niezliczone razy. Wreszcie w roku 1929 w mglistą noc wrak zderzył się z okrętem: amerykańskim statkiem pasażerskim „Mac Kinley”, wybijając mu wielką dziurę w boku. Z niesłychanym trudem udało się załodze utrzymać uszkodzony statek na powierzchni oceanu i

zapobiec straszliwej katastrofie,

jaka groziła wszystkim: załodze i pasażerom. Ale „Silicos” przepadał w ciemnościach nocy i amerykańska

kanonierka, wysłana natychmiast w pogon za nim, naprzód go szukała. Od tego wypadku jednak admiralica amerykańska wypowiedziała nieubłagana walkę „wrakom”.

Trójmasztowiec „W. G. Sergeant” opuścił w roku 1891 port Kalfornji z ładunkiem cennego drewna. Przez siedem lat nikt nie słyszał nic o tym okręcie. Potem dostrzeżonego na wodach w okolicy Nowej Zelandji. Wrak posował się wolno i beśzelestnie. Główny maszt miał złamany, z żagli nie pozostało mu ani strzępka. Na pokładzie nie było widać ani żywej duszy. Okręt ten widziano potem

około 70 razy

na wodach Australji, Ameryki, Indji, Afryki. Wedle opinii wytrawnych marynarzy odbył on najmniej pięćdziesiąt razy podróż dookoła kuli ziemskiej.

Niesamowita przygoda miała załoga brazylijskiego okrętu towarowego „Jazon” na morzu Karyjskim. Wicher przygnął ku „Jazonowi” okręt, którego kadłub pomalowany był na czarno. Okręt nie miał nazwiska. Z luk wyglądały lufy karabinów i armat. Załoga „Jazona” przejęta zabobonnym strachem, sądziła, że spotkała prawdziwego „latającego Holendra”. Ka-

plan jednak postanowił zbadać tę sprawę. W motorówce pojechał

na pokład tajemniczego okrętu.

W największej kajucie znalazł tu trzy szkielety, obok nich powystrzelane naboje, trzy fuszki i kilka szabel. Nie znalazł żadnych napisów, ani dokumentów. Widocznie były to szczątki malajskiego lub chińskiego okrętu rozbitego, którego załoga zbuntowała się, pomordowała oficerów i porzuciła okręt na łaskę fal.

Młszą niespodzianką miał w roku 1929 Lloyd Warren, kapitan okrętu wielorybniczego na zachód od Grenlandji. Znalazł on mianowicie na spotkanym wraku

cenny ładunek maszyn rolniczych,

za które otrzymał w Rotterdamie 20.000 guldenu. Załoga przedwcześnie opuściła ten statek podczas orkanu i zatonała.

Zatopienie bląkających resztek rozbitych okrętów nie jest rzeczą łatwą. Wskutek długotrwałego zanurzenia w wodzie morskiej przesyłki one tak silnie solą, że ogień ani dynamit ich się nie ima. Tylko torpeda może położyć kres ich twardeму życiu.

NA TE CIĘZKIE CZASY.

MATERJALISTA.

Swat: — Powiadam pannę, to jest anioł a nie kobieta. Młoda, przystojna, z dobrej rodziny, małego śpiewa, gra, włada trzema językami, zgrabna, wesola, ma szalony temperament, słowem żywe srebro.

Młody człowiek: — Wszystko to ładne, ale mnie potrzebne jest martwe złoto, a nie żywe srebro.

DOSWIADCZONY MAŻ

Lekarz: — A przedewszystkiem — musi pan przestać pić.

Pacjent: — Pan pozwoli panie doktorze, że zadam panu jedno pytanie: Czy nie była tu czasem moja żona.

ZAROZUMIAŁA.

Powiedziałem pannie Polci, że Kocham ją i jestem gotów zastrzelić każdego rywala.

— A cóż ona nato?
— Powiedziała mi, żebym zabrał ze sobą karabin maszynowy...

COS WYŻSZEGO.

Mąż: Zawsze mówisz że mną tyłko o swoich pończoszkaach panto-felkach... Nie możesz się nigdy dobrać do oós—wyższego?
Żona: Dobrze, będąc mówię a tobą o moich kapeluszach.

Lipcowy zeszyt paryskiego „PARIS MODE”

Do nabycia w administracji „Ilustrowanego Dziennika Łódzkiego” w cenie po zł. 2 UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.

zapy? „Statystyka rozwodowa a ruda”. „Czy ruda są lakome?”
Ale nie denerwujmy się przedwcześnie.
Może, okaże się, że cała walka z rudami to udany „kawał” jakiegoś fryzjera, pragnącego lansować nową barwę włosów...

Pomnik — poidło.



Originalnie poidło dla koni, stanowiące zarazem pomnik dla rumaków, zabitych w wojnie wszechświatowej.

Któż stanie w obronie... rudych? Jeszcze jeden absurdalny klub.

W New-Jorku powstała Liga Antyrudowosych. Założyciele tej niezwykłej li i twierdzą, że na podstawie badań doszli do następujących „całkiem pewnych wniosków. Rudowosie kobiety są gwałtowne, bezwzględne, kłamiwe, kłótliwe, skłame, nie zważają na kuchnię najohotniej myślą tylko o pięciodobym wianu swej urocy.

Wobec tego, powstał natychmiast projekt nowej ligi, która służyłoby obronie rudych.
Będzie się ona, chyba, nazywała Liga Anty-anty-rudowosych, a działalność jej będzie obejmowała dwa główne działy:
1) Historyczny, który przypomni życiorysy, oraz działalność rudowosych kobiet: królowych, kurtyzan, szpiegów, lotniczek i t. p.
2) Praktyczny który będzie rozstrzygał takie np. pytania: „Ile rudych kobiet nie potrafi gotować

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN NIESAMOWITY MANEKIN Powieść sensacyjno-kryminalna PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.
Na torze kolejowym znalazłono skradziony z wysławy krawieckiej manekin z pokoleconą twarzą i notem, w którym wbił się pierś.
Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczął śledztwo.
Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i stanowiła portret Leona Lecopte, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem nienawisni nieznanego mordercy do zmarłego.
Przesłuchane panny Ireny Lecopte, siostry Leona i Laury Charon, jego narzeczonej, nie dają inspektorowi żadnego materiału.
Konferencja Malaise'a z dr. Furnelle'm, który był w swoim czasie obecny przy śmierci młodego Lecopte'a stwierdza, że Lecopte został otruty. Armand, brat zmarłego, podziela te poglądy i — pracując w służbie inspektorowi śledztwo — zaprasza go do ponownego odwiedzenia domu Lecopte'ów.
(Dalszy ciąg.)
Sa zaś psy, których sam widok wzbudza irytację. Zwykle są to małe pieski o niezadowolonej minie. Wszyscy zresztą wiedzą, że małe pieski najwięcej robią hałasu.
Stwierdziła balasowała za dwa, a zarazem na trzy psaki. Wzrok wlok nierzwykłe z Malaise'a.

zpaczona, że jej się nie udało — zapłakiwała się z twarzą w dłoniach, oparta o stół łokciami.
Zebrałszy wszystkich, Malaise zaapelował do ich wyrozumiałości. Wytłumaczył, ile stara służąca nacierpiała się od czasu uwięzienia syna. Pragnął, aby zrozumieli i wybaczyli jej czyn. Na zakończenie otrzymał obietnicę, że nikt nie powie tego panu domu i że Irma zostanie w służbie u Lecopte'ów. Armand był oburzony, twierdził, że trzeba ją odprawić.
W tym momencie Malaise chcąc odprężyć atmosferę i odciągnąć uwagę w inny kierunek, popatrzył na spoczywającą w ramionach Ireny Stokrotkę, która rzucała mu wściekłe spojrzenia, i nazwał ją „milym pieskiem”.
O mały włos piesek nie zakończył życia po tej zniewadze. Laura i Zofja Charon wyniosły ją z pianą na pyszczku z werandy. Irena zaś i Emil pobiegli na górę.
Armand i Malaise pozostali sami.
— No i cóż? — zapytał młody Lecopte.
A ponieważ inspektor milczał, do: zucił z ironją:
— Zabrakło im chyba gościnności! Jest mi niezmiernie przykro... Co pan pomyśli o mojej rodzinie?
Malaise potrząsnął głową.
— Ten dom robi na mnie wrażenie czegoś monstrualnie ponurego. Należałoby go zburzyć. Czy mam być szczerzy? Kuzynka i siostra pana zamierają tu naturalnie w przenośni, psychicznie...
— Ma pan rację — powiedział Armand. — Przeszłość toczy się jak rak. Ale co robicie?
— Ta tajemnica dławii je

— Dopóki nie będą w porządku ze swem sumieniem...
Młody człowiek przerwał mu: — Niech pan nie myśli o nich nic złego. Oddawna przestały dbać o własne dobro... Tylko nie mogą się zdecydować na obciążenie pamięci Leona. Dlatego milczą.
— Tak, tak — rzekł Malaise.
— Przepuszczam, że i pan nie powziął żadnej decyzji w tym względzie.
Armand rozłożył z zakłopotaniem ręce.
— Właściwie...
— Ich tajemnice nie są pana własnością. Rozumiem. Czy brat pana popelniał jakiś brzydki czyn?
— I to niejedyn — odpowiedział ponuro Armand.
— Ale nie takiego, za co musiałby odpowiadać sądownie?
— Nie...
— Dziękuję panu — rzekł Malaise. — Zaczynam sobie wytworzać dosyć dokładny jego obraz... Pójdę na górę. Nie, niech pan za mną nie idzie... Chcę sam obejrzeć miejsce, gdzie umarł ten, który jako dziecko był dla was całym światem...
Inspektor zaczął iść po schodach. Na pierwszym i na drugim piętrze przystanął, nasłuchując. Zatrzymał się na dobre na trzecim piętrze, przed wejściem na strych.
Przed temi drzwiami, będąc dziećmi, bawili się Armand, Irena, Leon, Emil i Laura. Toczyły się tu krwawe walki między plemionami Indian Komanczów a plemieniem Kojotów. Otworzyć drzwi to dostać się na Dziłki Zachód. A ileż to razy przebiegały te wąskie schody oszalałe mustangami...

Malaise nadstawił ucha...
Dźwięk głosu stawał się wyraźniejszy. Nagle otworzyły się drzwi na drugim piętrze i ktoś rzucił te słowa:
— Walczyłem, Ireno... Dłużej nie mogę. Jestem skończonym człowiekiem. Pocaż żyć dłużej!
A więc inspektor nie pomylił się...
Kiedy wszedł przed godziną na werandę, zdawało mu się, że zauważył zażenowanie między Ireną Lecopte, a Emilem Charon. Uderzył go pośpiech, z jakim ten ostatni wstał i wyszedł za Ireną do jej ojca. I dlatego Laura, proponując pokazanie jakiegoś haftu Zofji, starała się ją zatrzymać. Dlaczego, jeżeli nie dla ułatwienia kuzynce rozmowy ze swym bratem.
Wchodząc na pierwsze piętro, Malaise nie usłyszał żadnych głosów z pokoju pana Lecopte, zato na drugim piętrze doszły do jego uszu stłumione szepty...
Wiedział już, co o tem myśleć...
I teraz słuchał.
Emil Charon chciał wyjść z pokoju, ale jeszcze przystanął.
Rozległ się złamany głos Ireny: — Nie powinieneś starać się mnie widzieć, Emilu... Wszystko skończono... ja... ja...
Złoch.
Na to Emil.
— Reno, błagam cię! Nie płacz! Kocham cię...
— Nie można... Nie wolno nam już!... Ja... Ja... nigdy cię nie zapomnę... Nigdy nikogo innego nie pokocham... Ale dopóki twoja żona żyje... Nie wolno nam się widywać!
d. c. z.

CHA ZE SWIATA FILMOWEGO. LICYTACJA NA FILMY.

Kto da więcej, ten zdobędzie szlagier.

Będzie przyszły sezon fil-
try uda się odbić straty
biegłego — oto pytanie,
awia sobie każdy niemal
el kina w Łodzi.

Pytanie to jest bardzo trud-
wyczerpująca odpowiedź,
tychczas niewiadomo do-
jakie filmy zostaną spro-
do Polski. Te dane, któ-
chczas otrzymaliśmy, świad-
em, że filmów zagranicz-
rynku polskim będzie za-
Biura, które dawniej spro-
po 40—50 filmów spro-
tych tylko po 15—20 naj-
Nie dlatego, by nie chcia-
filmów sprowadzić, lecz
że większą ilością filmów,
adająca wymaganiom rynku
go, nie dysponują.

Przedewszystkiem filmów
owych, to znaczy muzycz-
nie zaś całkowicie „gada-
Mało też jest filmów, w
dłajog nie przytacza akcji
za pomocą małej ilości
w łatwo przerobić odpowie-
o gustów polskiej publicz-

my są artystyczne i nadają się na
zakupienie dla Polski.

Nie omyliły się więc jeśli po-
wiemy, że Polska w przyszłym
sezonie oglądać będzie najwyżej
250 filmów zagranicznych. Jest to
ilość nie wystarczająca i różnica
musi być pokryta polską produk-
cją.

Sądząc z dotychczasowych za-
powiedzi, polskich filmów będzie-
my mieli w sezonie najmniej
piętnastka, a jeśli dobrze pójdzie,
to ilość ta dojdzie do dwudzie-
stu.

Wśród 250 filmów zagranicz-
nych tylko 15 będzie tak zwanych
„szlagierów”.

Nie więc dziwnego, że każde
duże kino pragnie zapewnić sobie
jaknajwięcej dużych filmów na se-
zon. Już nawet rozpoczęły się
targi i licytacje.

Licytacje te rozgrywają się na
terenie zagranicy, gdyż większe
kina wysyłają swoich przedstawicieli
do Paryża, Berlina i Londynu,
by tam kontraktowali owe
przypuszczalne „szlagiery”.

Piszemy „przypuszczalne”, gdyż
wiemy z doświadczenia, że filmy
na które „stawiano” i które prze-
placano okazywały się często nie
nie wartymi kiczami, zaś filmy, na
które wcale nie liczone, osiągnęły
duży sukces.

Niedawno toczyła się rozgrywka
pomiędzy właścicielami trzech
kin o filmy „Mata Hari” z Gretą
Garbo i „Romanem Novarro”,
„Czemp”, reżyserji Kinga Vidora
z Wallacem Beery i jeszcze trzeci

Ille Chaplin zarabia rocznie?

Urząd podatkowy w Los An-
geles obliczył, iż dochód roczny
Charlie Chaplina wynosi rocznie
8 milionów dolarów. Chaplin u-
lokował swój ogromny majątek
wyłącznie w papierach procento-
wych.

Natomiast Douglas Fairbanks,
równie bogaty jak Chaplin, u-
lokował prawie cały swój majątek
w gotówce.

„Na dnie”.

Producenci filmowi Leo For-
bert i H. Bojm przystąpili do
realizacji filmu „Na dnie”. Film
ten zobrazuje oparte na faktach
rzeczywistych dzieje arystokratów
rosyjskich, pozostających na
ziemiach polskich po wojnie.

Główne role odtwarzają: Kul-
czycka, Perzanowska, Justian i
Frieche.

inny film. Podraża to kosztu.
Kina placąc o'brzymie sumy w do-
larach, ryzykując niemal całym
swoim majątkiem, nie wiedząc

Taka sama walka toczy się o

inne filmy. Podraża to kosztu.
Kina placąc o'brzymie sumy w do-
larach, ryzykując niemal całym
swoim majątkiem, nie wiedząc

zgóry, czy uda się włożone pie-
niądze wywołać.

Stąd też wśród właścicieli kin
panuje dezorientacja. „Towaru” jest
mało i jest on drogi. Brak pozna-
tem pieniędzy na płacenie za fil-
my zgóry. Nie wiadomo co robić
w tych warunkach. Może najbliż-
sze tygodnie przyniosą jakieś wy-
jaśnienie.

Jakie filmy zobaczymy w nadchodzącym sezonie.

Podaliśmy pierwszą listę filmów
jakie ujrzymy w sezonie nadchodzą-
cym. Obecnie podajemy listę drugą.

Ujrzymy więc Janet Gaynor w
trzech filmach z Charlesem Farrellem:
„Najłodsza”, „Pierwszy rok” i „Me-
rely Mary Ann”, pozatem Charles

Farrel wystąpi w filmie „Rozbija-
sero” obok słownej Madge Evans,
partnerki Ramona Novarro.

Edmunda Lowe ujrzymy w
„Transatlantyku” i „Poszukiwaczu”.
Jose Mojica, znany tenor meksy-
kański, wystąpi w Szeiku Fasil” i

w dwóch hiszpańskich obrazach.

Adolf Menjon wystąpi w dwóch
obrazach salonowych, Clara Bow w
„Powrót do natury”, Lillian Harvey
w dwóch operetkach w jednej z
nich z Henrym Garatem.

W serii filmów podróżniczych
oczekuje nas widowisko nieślada
„Congorilla” film nakręcony przez
małżonków Johnsona.

Sylwję Sidney ujrzymy obok Che-
stera Morrisa w filmie „Cudotwórca”,
następnie w „Madama Butterfly”.
Gary Cooper przypomni się nam w
filmie „Pożegnanie z bronią”, któ-
ry to film jest dokończeniem obra-
zu „Upadły anioł”. Wystąpi on po-
zatem w obrazie egzotykiem „Ży-
cie bengalskiego kawalerzysty”.

Bohater „Dr. Jekyll” Frideryk
March wystąpi w filmie „Idziemy
do piekła”, reżyserji kobiety, pani
Doroty Arzner.

Liczną serje filmów niesamo-
witalych, ostatnio modnych w Holly-
wood, zapoczątkują filmy „Dr. Fran-
kenstein” i „Wyspa zaginionych
dus”.

Przemila Miriam Hopkins, par-
tnerka Chevaliera, ukaże się w
filmie „Bez dachu nad głową” z
Clare Gablem i w Lubiana „Uczer-
wy znalazła” i w rosyjskim obrazie
„Świat i ciało”.

„Po śmiechu poznają charakter”. Maurice Chevalier jako psycholog.

Śmiech jest jedną z tych re-
akcyj ludzkich, które mogą nam
b. wiele powiedzieć o charakterze
danego osobnika. Maurice Che-
valier, twierdzi, że stale obserwuje
publiczność.

— Jest to ważna, a niejedno-
krotnie decydująca o powodzeniu
funkcja, którą musi spełnić aktor
filmowy, a zwłaszcza komik, —
powiada Maurice.

Gdy gram, każdy na widowni
ma wrażenie, że właśnie na niego
patrze. Istotnie nie rozróżniam
twarzy widzów, tem niemniej jed-
nak intuicyjnie wyczuwam, czy
„trafiłem” do publiczności. Moim
sprawdzeniem jest śmiech. Po
śmiechu poznają człowieka.

Gdy ktoś śmieje się peł nymuwagi „Moryś”.

głosem i całym ciałem, jest to o-
soba szlachetna i sympatyczna;
człowiek ostrożny zdradza się
gardłowym śmiechem i ma przy-
tem twarz nieruchomą.

Dobrodusznym reagują wewnętr-
nym śmiechem i ruchem ramion;
Śmiech bez uśmiechu — wskazuje
na typ człowieka bez serca; krót-
ko i urywanie śmieją się ludzie o
błyskotliwym umyśle, lecz płytkim
charakterze, nadmiernie głośno zaś-
ci, którzy udają serdeczność.

Wielkodusznym, ludzie dobrego,
śmieją się rzadko, a ich wesołość
maluje się na całej twarzy.

A teraz niech każdy sam sie-
bie zaliczy do jednej z tych ka-
tegorji — kończy swe dowcipne
„Moryś”.

Ostatni etap życia przedwojennej „gwiazdy”. Z areny świata do budy jarmarcznej.

Na jednym z przedmieść pa-
ryskich odbywał się codzienny
targ.

Przechodzący tamteży dzienni-
karz przypadkiem zrobił sensa-
cyjne i bolesne odkrycie.

Oto, na owym targu przed-
miejskim popisuje się tańcem
słynna Cleo de Merode. Bóstwo
scen europejskich, kobieta, za
którą szalały tłumy; dyktatorka
mody kobiecej; — teraz jako
zdarty łachman starości tańczy
pół naga przed gawiedzią przed-
mieścia, i co bolesniejsze, tańczy
te same tańce, któreimi popis-
wała się przed królami i moż-
nymi tego świata.

Dziennikarz był głęboko wstrzą-
śnięty tym widokiem.

Nie pytał jej o rozwiązanie
wielkiej tajemnicy, która intry-
gowała przed wojną cały świat:
Czy to prawda, że zardzona ry-
walka obciąła jej uszy i dlatego
musi zakrywać włosami policzki.

Nie pytał też o to, czy słynna
fryzura Cleo de Merode była
trikiem reklamowym jej impre-
saria.

Chciał tylko się dowiedzieć,
w jaki sposób ta wielka gwiazda
wszechświatowej sławy upadła
tak bardzo nisko.

Stara Cleo de Merode od-
powiedziała mu na to pytanie:

— Zapomniano o mnie. Zapo-
mniała publiczność, zapomnieli
managerzy paryskich teatrów re-
wjuowych. Więc cóż miałam ro-
bić? Jedną sztuką biżuterji za
drugą wędrowała na sprzedaż.
Wreszcie nie miałam już nic.

Pozostały mi tylko występy.
A ponieważ nie chcę mnie gdzie-
indziej, więc muszę tu tańczyć
w budzie jarmarcznej.

A teraz przetrzymam w Paryżu
dowiedzą się, że tutaj tańca...

która przez dwadzieścia lat by-
łam najbardziej ubóstwianą ko-
biętą świata.

Dziennikarz napisał reportaż

o sławie i upadku Cleo de Me-
rode. I dzięki temu stara łan-
cerka dostanie się do przytułku
dla staruszek.

Skandal w małym miasteczku. Niemoralny film przed sądem.

Małe miasteczko francuskie Va-
lenciennes stało się ostatnio tere-
nem zabawnego zdarzenia.

W jedynym kinie tamtejszem za-
częto wyświetlać film „Le rosier
de Mme Husson”, osnuty na ile
znanej pod tym tytułem frywolnej
noweli Maupassanta. Film ten pre-
puszczony zresztą przez urzędową
cenzurę państwową, wznicił w
miasteczku wielkie wzburzenie wśród
bogobojnych mieszczan, zgrupowa-
nych w Związku Ojców Licznych
Rodzin i w Stowarzyszeniu Pań
Katolickich.

Za skrzywdzonymi obywatelami,
wielkim głosem wołającym o za-
kaz wyświetlania tego „niemoral-
nego filmu ujął się dostojny bur-
mistrz miasteczka. Film został za-
kazany.

Ale nieustraszony właściciel ki-
na nie ułakł się grubych kar pie-
niężnych i wyświetlał film dalej
płacił i wyświetlał. Ujął się za nim
Związek właścicieli kin i pozwał
burmistrza do sądu. W imieniu ki-
niarzy występował znany adwokat
paryski, mecenas Henri Torres.

Obrazy sądowe w Valenciennes
ścągnęły mnóstwo ciekawych.
W czasie rozprawy trybunał i pu-
bliczność musieli udać się gremjal-
nie do kina, gdzie wyświetlano
Inkryminowany obraz. W roli świad-
ków występowali policjanci, którzy
stwierdzili, że mimo zakazu przy-
chodziła do kina młodzież... z ro-
zumiem.

Reżyser filmu Bernard Deschamp
również przybył na rozprawę i był
przesłuchiwany. Obrady obfitowały
w nader humorystyczne epizody,
owładając gdy zaczęto szczegółowo
zapowiadać i interpretować sceny
filmu. Wreszcie zabrał głos Henri
Torres i w hyskotliwym przemówie-
niu wystąpił stanowczo przeciw-
ko despotycznym roszczeniom pa-
na burmistrza, dowodząc, że tylko
cenzura państwa ma prawo zaka-
zywania filmów, że wobec tego
burmistrz postąpił bezprawnie i t. d.
i t. d.

W rezultacie tej afery pisma
humorystyczne mają nowy obfity
materiał, a film naturalnie cieszy się
jeszcze większą frekwencją.
Złośliwi twierdzą nawet, że ta
cała humorystyczna afera została
zainscenizowana dla celów rekla-
mowych.

Udzielam lekcji

GRY
na skrzypcach
oraz korepetycji.

Wiedomość: ul. Wólczańska № 139,
lewa ofic. m. 16.



alowniczy zakątek polskiego wybrzeża morskiego.



Widzenia osobliwosci są pieczary w Mechowej w okolicy
a Na fotografii naszej widzimy fragment tego oryginalnego
tworu geologicznego.

KRONIKA. Ponura tragedia niedobranego małżeństwa.

Defraudant Zakrzewski zamordował swoją żonę. „Tylko jej śmierć może zmasać moją krzywdę“...

Głośna była w swoim czasie sprawa kasjera kolejowego Leona Zakrzewskiego, który popełnił defraudację i tuż przed aresztowaniem usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w skroń.

Zakrzewskiego aresztowano i stanął on przed sądem, gdzie tłumaczył się, że do defraudacji popchnęły go wymagania żony, która też później namówiła go do samobójstwa.

Sąd skazał wówczas Zakrzewskiego na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Wczoraj rano Zakrzewski zamordował żonę swą 26-letnią Magdalene, z zawodu pielęgniarkę.

Magdalena Zakrzewska nie żyła ze swym mężem. Zakrzewski mieszkał przy ul. Wspólnej 10, ona zaś zajmowała pokój przy ul. 6-go Sierpnia 17. Jednak często przychodziła do męża i przebywała u niego nieraz przez kilka dni nawet.

Onegdaj wieczór znów przybyła do Zakrzewskiego i pozostała u niego przez noc. Rano o godz. 8-jej Zakrzewski zapukał do swej sąsiadki i oświadczył, że wychodzi do fryzjera, wobec czego pozostawia u niej klucz od swego mieszkania.

O godz. 11-jej do mieszkania Zakrzewskiego przybyła jego siostra. Nie mogąc się dopukać, weszła do sąsiadki, wzięła klucz i otworzyła drzwi. Oczom wchodzącej przedstawił się widok mrozący krew w zyłach.

Na podłodze około kanapy leżała nawnak Magdalena Zakrzewska w koszu i bucikach, obok niej widniała kałuża zakrzepłej krwi.

Przybyła natychmiast zaalarmowała policję, niezwłocznie też zaalarmowano pogotowie ratunkowe.

W wyniku oględzin lekarskich stwierdzono, że Zakrzewska już nie żyje. Śmierć nastąpiła z powodu uduszenia, na co wskazywały ślady palców na szyi zamordowanej.

Pozatem miała ona ranę na głowie, zadaną ostrym narzędziem, lecz nie śmiertelną.

Niewątpliwie morderca uderzył swą ofiarę w chwili, gdy leżała ona na łożku, następnie — wobec jej oporu — walka przeniosła się na podłogę, gdzie Zakrzewski zadusił swą ofiarę.

Na stole w pokoju leżał duży arkusz papieru. Morderca napisał list do społeczeństwa łódzkiego i władz. List podpisany jest imieniem i nazwiskiem: Leon Zakrzewski.

W liście tym morderca pisze, że nie „będzie wyjaśniał spraw i krzywd, jakich doznał od swej żony“, tylko jej śmierć może te krzywdy wymazać“.

Na miejsce zbrodni przybyły władze śledcze. Związki odwieziono do prosektorjum.

Zbrodniarzowi grozi sąd dożywotni...

Magdalena Zakrzewska, pracowała w charakterze pielęgniarki w klinice ginekologicznej dr. Szymona Druębina przy ul. 6-go Sierpnia 15—17, tam też, w oddzielnym pokoju, mieszkała.

Piotr Zakrzewski poznał Magdalene jeszcze w czasie, gdy pracował w charakterze kasjera na dworcu Łódź-Fabryczna. Zarabiał wówczas 220 zł. miesięcznie. Mag-

dalena pełniła na dworcu funkcję bufetowej. Oboje zawarli ślub, poczem małżeństwo zamieszkało przy ul. 6-go Sierpnia 21 w trzy-pokojowym mieszkaniu, gustownie urządzone przez Zakrzewskiego. Zakrzewski czerpał pieniądze z kasy kolejowej na zachcianki swej młodej żony, która mu przed ślubem oświadczyła, że jest córką bogatego ziemianina w Małopolsce.

Ostrożnie z mięsem!

Znowu wypadek zatrucia w Tomaszowie.

W mieszkaniu przy ul. Antoniego 24, w Tomaszowie Mazowieckim, po spożyciu obiadu, na który składało się mięso, uległa zatruciu trychina 29-letnia Marja Zakrzewska.

Po udzieleniu pomocy zatrutej, przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala powiatowego.

Policja prowadzi dochodzenie, w celu ustalenia w którym sklepie masarskim kupione zostało zatrute mięso.

Dodac należy, że jest to w Tomaszowie w krótkim stosunkowo czasie 104 wypadek zatrucia.

Zaświadczenie o miejscu zamieszkania

wydawać będzie w przyszłości policja.

Jak się dowiadujemy, rządzący wydawali zaświadczeń o zamieszkiwaniu danej osoby w odnośnym domu.

Osoby pragnące otrzymać takie zaświadczenie zmuszone będą zwrócić się do odnośnego komisariatu, gdzie wypełnią deklarację

i wpłacą 2 złote, poczem otrzymają zaświadczenie z bieżącej ewidencji ludności.

Dla zamieszkałych chwilowo wydawane będą w ten sposób zaświadczenia o czasowym miejscu zamieszkania. W wypadkach natychmiastowej procedury będzie przyspieszona.

Krewki kamienicznik.

Pobił właścicieli budki.

Na „Cygance“ przy ul. Rzewuskiego 2 utrzymuje budkę z wodą sodową Kazimierz Kowalski i jego przyjaciółka Marja Walczak.

W dniu wczorajszym pomiędzy nimi, a właścicielem posesji wyni-

ła bójka. W rezultacie przybył lekarz pogotowia i opatrzył Kowalskiego, zaś Walczakównę odwieź w stanie dość poważnym do szpitala św. Elżbiety. Krewkim kamienicznikiem zajęła się policja.

Śmiertelny strzał do pijanego napastnika

Tragiczny wypadek na placu Hallera.

Wczoraj przed koszarami na Placu Hallera miał miejsce tragiczny wypadek. Do stojącego na warcie żołnierza podszedł trzej mężczyźni w stanie pijanym i usiłowali rozbroić wartownika.

Po uprzedzeniu wartownik wystrzelił i ranił śmiertelnie jednego z napastników, jak się później o-

kazano Władysława Rędzikowskiego 24 lata liczącego, zamieszkałego przy ul. Lipowej 58.

Przybyłe pogotowie ratunkowe odwieźło ciężko rannego do szpitala w Radogoszczu. — Doceńdzenie prowadzi władze wojskowe.

Bilans „świętecznych“ bójek i awantur.

Przeważnie noże były w robocie...

W dniu wczorajszym w domu schadzek przy ul. Zgierskiej 118 wynikła bójka na noże. Poranieni zostali 24-letnia Stanisława Czapliska, 25-letnia Janina Jeżak oraz 29-letni Józef Hetman (Główna 56). Wszystkie osoby odniosły poważne rany. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił całą trójkę na miejscu.

Przed domem Nr. 19 przy ulicy Zgierskiej wynikła bójka pomiędzy kilkoma osobnikami. Pokłóci zostali nożami 22-letni Kazimierz Ogrodowczyk (Rajtera 13) oraz 22-letni Adam Toczek (Zgierska 19).

Przed domem Nr. 41 przy ul. Zgierskiej został napadnięty przez nieznaną mu osobników 42-letni Józef Raczyk. Pobiło go tępym narzędziem, zadając rany głowy i twarzy. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł pobitego do szpitala w Radogoszczu.

W podwórzu domu Nr. 21 przy ul. Marysińskiej, został pobity tępym narzędziem 38-letni Stanisław Matusiński (Aleksandryjska 23). Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go do domu.

Właściciele domu — złodziejami.

Policja położyła kres systematycznym kradzieżom.

(a) Od kilku tygodni w składzie drzewa i węgla Albina Wierzokiewicza, przy ulicy Rzgowskiej 230 (Chojny) dokonywano systematycznych kradzieży.

Złodzieje w bezczelny sposób

przez dziury w parkanie, wynosili drzewo budulcowe, ładowali je na wozy i wywozili.

Przez dłuższy czas wszelkie obserwacje i poszukiwania nie dały wyników. Dopiero nocy wczoraj-

Zapewniła go, iż jeśli naruszy kasę rządową, ona pojedzie do rodziców i postara się pokryć niedobór.

Zakrzewski lekkomyślnie ufał żonie, gdy jednak pewnego razu skonstatował za przerażeniem, iż zdefraudował już kilka tysięcy złotych—zwrócił się do żony i próbą o dotrzymanie obietnicy. Wówczas okazało się, iż jest ona córką błędnych wyrobników i mowy nie może być o jakiegokolwiek pomocy materialnej z ich strony...

W następstwie—jak już powyżej wspomnieliśmy — Zakrzewski, w obawie przed odpowiedzialnością za defraudację, strzelił do żony, poczem sam chciał również popełnić samobójstwo. Oboje wyleczyli się jednak, on zaś odbył karę więzienia.

Po wyjściu z więzienia Zakrzewski usiłował starać się o zajęcie zarazem zaś stale namawiał żonę do powrotu do niego. Żona jednak odmawiała, twierdząc, że „nie myśli pracować na niego“...

Taki stan rzeczy trwał aż do dnia wczorajszego, t. j. chwili, w której wykojeniec Zakrzewski dokonał strasznej zemsty na lekkomyślnej kobiecie.

Historja jakich wiele...

W dniu wczorajszym w bramie domu Nr. 15 przy ul. Suwalskiej, usiłowała pozabawić życia przez wypicie kwasu solnego 21-letnia Helena Marczak (Zamenhofa 23).

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przeniósł denatkę w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

Dorożkarz przejechany przez taksówkę.

W pobliżu cmentarza żydowskiego na ul. Brzezińskiej taksówka najechała na stojącego przy dorożce dorożkarza Stefana Kwietnia (Zgierska 102).

Szofer odwiózł swą ofiarę do pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono dorożkarzowi opatrunek, poczem odwieziono go do domu.

Sympatyczny gość.

Wczoraj przy ul. 6-go Sierpnia 64 do zamieszkałej tam w „domu schadzek“ Jadwigi Bartosiak przybył w odwiedziny znajomy. W pewnej chwili rzucił on się na nią i dotkliwie ją pobił.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pobitej pierwszej pomocy.

rajszej policji udało się zlikwidować szajkę złodziejską.

Komendant posterunku policji w Chojnach, st. przed. Kurpiński wraz z oddziałem policji obsadził skład w ten sposób, iż funkcjonariusze policji mogli obserwować teren, nie będąc sami widziani.

Około północy chytkiem zjawił się jakiś osobnik, który usunął gwoździe i deski w parkanie następnie zaś dostał się do wnętrza szopy, w której znajdowały się deski.

W ślad za nim podążył drugi osobnik. Trzeci podjechał — wozem i podawał mu przez znajdujących się wewnątrz spółników drzewo ładowane na wóz.

Po załodowaniu wszyscy trzej zamierzali się oddalić. — W tym momencie policja wkroczyła i aresztowała godną trójkę.

Aresztowanymi okazali się 32-letni Jan Wojtak, właściciel domu i sklepu przy ul. Tuszyńskiej 139, 44-letni Stanisław Spata, również właściciel domu przy ul. Bonifraterskiej 40, oraz 32-letni Józef Kajdanek, lokator Spaly.

Ustano, że Wojtak, Spata i Kajdanek, dokonywali kradzieży już od dłuższego czasu. Ogółem skradli ze składu Wierzokiewicza drzewa budulcowego na sumę ponad 2000 zł.

Aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Lipiec

25

Poniedziałek

Drż: Jakuba, Apost.
Jutro: Anny Matki N. M. P.
Długość dnia: 15.37
Użyto dnia: 0.49

Łódź — Egipt.

Nowa linja telefoniczna.

Jak nam komunikuje urząd telegraficzny, otwarta została pomiędzy Łodzią a Egipsem komunikacja telefoniczna via Berlin—Londyn—Kairo.

Narazie dopuszczone są rozmowy tylko z Aleksandrią i Kairem, poczem nastąpi rozszerzenie rozmów na inne miasta Egiptu.

Zwyrodniali brutal.

Na ul. Piastowskiego 29 nieznanymi osobnikami kopnął w brzuch Emilję Kościelną, znajdującą się w ósmym miesiącu ciąży.

Nieszczęśliwa kobieta poroniła. W stanie ciężkim odwieziono ją do kliniki położniczej. Zwyrodnialca poszukuje policja.

192 kilometry na godzinę na motorówce.



Znany automobilista angielski Kaye Don dokonał na jeziorze Loch Lomond w Szkocji próby pobicia światowego rekordu szybkości motorówek. Próba ta powiodła się całkowicie. Kaye Don osiągnął bowiem przeciętną szybkość 102-ch kilometrów na godzinę, bijąc rekord amerykańskiego Gar Wood'a o 13 km. godz. Na ilustracji naszej widzimy rekordową łódź „Miss England III“, która kosztowała 40 tys. funtów szterlingów (przeszło 1,200,000 zł.)

Pijani osobnicy

usiłowali rozbroić policjanta.

W związku z ostatnimi zajęciami w Pabjanicach, jakie wydarzyły się na tle zatargu Krušche i Ender, komenda policji delegowała między innymi do Pabjanic posterunkowego V komisariatu z Łodzi Leona Stagiaka, który w dniu wczorajszym nad ranem pełnił służbę patrolową obok wspomnianej fabryki. W pewnym momencie post. Stasiak zauważył pięciu osobników, siedzących na ławce w alejkach, którzy między sobą rozmawiali szeptem. Posterunkowy wezwał ich do rozejścia się. Wówczas osobnicy ci obrzucili posterunkowego stekiem obelg, poczem — rzuciwszy się nań — usiłowali go rozbroić.

Dzielny policjant z trudem

dał sobie radę z atakującymi go napastnikami i gwałtownie zaalarmował pomoc koleżków.

Na miejsce przybyło trzech policjantów, którzy widząc groźną postawę napastników — po krótkiej walce obezwładnili ich i odprowadzili do komisariatu.

Zatrzymanymi okazali się 25-letni łódzianin Michał Bończyk (Łódź, Targowa 55) oraz pabjaniczanie: 22-letni Henryk Gralak (Pułaskiego 13), 26-letni Miron Łamek (Rocha 14), 26-letni Leon Grala (Łakowa 22) oraz 24-letni Marjan Kętko (Żytina 32).

Zatrzymanych osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

DZIENNIK SPORTOWY.

FRONT LIGOWY.

Wisła gromi Warszawiankę 6:0, Cracovia bije Czarnych 4:1. Polonja zwycięża 22 p. p. 2:1 i Garbarnia ulega Ruchowi 0:2.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w kraju następujące mecze ligowe:

W Warszawie: Warszawa — Wisła 0:6 (0:2). Rozegrany w dniu wczorajszym na stadionie Legii mecz ligowy między krakowską Wisłą a tujejszą Warszawianką zakończył się niezwykle wysokim zwycięstwem gości, którzy grali b. dobrze i byli doskonale dysponowani strzałow. Warszawianka natomiast zupełnie zawiodła, a w dodatku w drugiej połowie opadła na siłach. Bramki dla Wisły zdobyli w 32 minucie Reymann I, w 43 m. Artur, zaś po przerwie w 2-ej i 3-ej min. Reymann III, w 7-ej i w 39 — Artur. Publiczności 3.000.

W Krakowie: Cracovia — Czarni 4:1 (0:0). Mecz powyższy, rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie, zakończył się zasłużonym zwycięstwem Cracovii. W pierwszej połowie

gra toczy się ze zmienną przewagą, przyczem wskutek dobrej i ambitnej gry tyłów Czarnych gospodarze nie mogą wiele zdziałać. Dopiero po przerwie atak Cracovii lepszy technicznie rozgrywa się i częściej zagroza bramce gości, uzyskując pewne zwycięstwo. Prowadzenie uzyskała Cracovia z rzutu karnego, egzekwowanego pewnie przez Kubińskiego. Wkrótce Czarnym udaje się wyrównać ze strzału Dietricha. Wskutek ponownego faulu obrony gości sędzia dyktuje znów rzut karny, zamieniony na drugą bramkę przez Kubińskiego. W dalszym ciągu gry przewaga krakowian kończy się na dalszych dwóch bramkach, zdobytych przez Ciszewskiego i Zielińskiego i mecz kończy się przy stanie 4:1 dla Cracovii. Sędziował p. Ekielski.

W Siedlcach: Polonja — 22 p. p. 2:1 (2:1). Polonja grała niezwykle ofiarnie, uzyskując po-

mimo obcego boiska zwycięstwo. Wojskowi narzucili grę niezwykle ostrą, co zmuszało sędziego do odgwydywania częstych fauli. W pierwszej połowie utrzymuje się niezwykle żywa gra ze zmienną przewagą, przyczem Szczepaniak strzela dla gości dwie bramki z rzutów karnych, zaś 22 pp. rewanżuje się jedną bramką, zdobyta z ładnej kombinacji przez Świętosławskiego. W drugiej połowie wojskowi przeważają, jednak nie udaje się im wyrównać i mecz kończy się zwycięstwem gości. Sędziował p. Zeeman.

W Wielkich Hajdukach: Garbarnia — Ruch 0:2 (0:1). Mecz ligowy między powyższymi drużynami, rozegrany w dniu wczorajszym na Śląsku wykazał przewagę drużyny śląskiej, która w pierwszej połowie miała znacznie więcej z gry. Widzów 3.500.

W sezonie sportu hipicznego.



Lato — sezon hipiki... Zwolennicy tego szlachetnego sportu korzystają w pełni z tego okresu roku...

Mecze o mistrzostwo łódzkiej kl. A. Sensacyjna porażka Turystów.

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane tylko cztery dalsze mecze o mistrzostwo klasy A, gdyż mecz ŁKS 1-b — Widzew nie odbył się ze względu na wyjazd drużyny robotniczej do Wilna. Wyniki meczów były następujące:

ŁTSG — SKS 2:0 (0:0).

Leader tabeli ŁTSG osłabnął zwycięstwem po niezwykle żałosnym lecz równorzędnej walce. SKS miał przez długie okresy przewagę w polu, lecz pod bramką atak jego kompletnie zawodził. Naodwrot akcje biało-czarnych były niezwykle skuteczne. W pierwszej połowie, pomimo obustronnych wysiłków wynik brzmiał bezbramkowo, zaś w drugiej ŁTSG zdobywa w pierwszym kwadransie dwie bramki przez lewoskrzydłowego i Francmana. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

WKS — Hakoah 3:2 (1:0).

Mecz rozegrany w sobotę na boisku Widzawa zakończył się zwycięstwem WKS-u. W Hakoahu niezwykle słabo grał rezerwowy bramkarz Borénstein, który w głównej mierze przyczynił się do porażki. Naogół w polu przeważał technicznie Hakoah, lecz skuteczniejsze i groźniejsze były akcje wojskowych. Piewszą bramkę uzyskał WKS ze strzału samobójczego Młynarskiego (główna), zaś dalsze dwie przez Kaczmarka. Dla Hakoahu bramki zdobyli Zysman z przeboju i doskonale dysponowany tego dnia Kahan — z rzutu karnego. Obie drużyny wystąpiły z czterema rezerwowymi. Sędziował p. Busiakiewicz.

PTC — Turysty 3:2 (1:1).

Mecz stał na niskim poziomie

i był nieciekawym. Turysty grali wyjątkowo słabo, szczególnie zaś bramkarz Michalski. Pabjanickie Tow. Cykl. zagrożone poważnie spadkiem do klasy B, przeciwstawiło lepszej technice Turystów grę niezwykle ofiarną. W pierwszej połowie PTC zdobywa bramkę z rzutu karnego, Turysty jednak wyrównują przez Klinczaka. W drugiej połowie PTC zdobywa dalsze dwie bramki, zaś Turysty jedną przez Nykla. Sędziował p. Piotrowski.

Wima — Orkan 2:0 (1:0).

W pierwszej połowie Wima gra z wiatrem i lekko przeważa, natomiast w drugiej Orkan gwałtownie naciera, lecz atak nie umie wyzyskać licznych dogodnych sytuacji. Wima gra słabiej, niż ubiegłego tygodnia, chociaż atak jej był daleko skuteczniejszy od ataku Orkanu i w obydwu połowach meczu strzelił po 1 bramce. Sędziował p. Stępień.

Mecze o mistrzostwo kl. B i C.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane ostatnie dwa mecze o mistrzostwo grupy łódzkiej w klasie B. Mistrzostwo zupełnie zasłużenie zdobyła Makabi, bijąc wczorajszego swego przeciwnika Sokół ze Zgierza w stosunku 6:1 (3:0). Makabi przez cały czas meczu miała znaczną przewagę. Bramki dla zwycięzcy zdobyli Synaderka 5 i Frenkel 1. Sędziował p. Nowakowski. Drugi mecz w klasie B między Zjednoczonymi a Turem przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 4:1. W klasie C osiągnięto wyniki następujące: Sztern — KKS 1:0, Huragan — Jordan 5:0 i Strzelec (Aleksandrów) — Morgenstern 12:1.

TABELA LIGOWA

Stan tabeli z ubiegłego roku	Garbarnia	Wisła	Legia	Pogoń	Ruch	Ł. K. S.	Warta	Cracovia	Polonja	Czarni	Warszawianka	22 p. p.	Ilość gier		Ilość punktów	Obecny stan tabeli
													za	przeciw		
Garbarnia	1:2		2:1	0:0	0:2	1:1	4:3	0:5	5:1	1:2	4:2		10	18:19	10	
Wisła	2:1	3:0	0:1	0:1	1:1	0:2	3:8	2:2	1:0	1:0	6:0	2:2	11	21:18	12	1. Cracovia
Legia		1:0	3:0	1:2	2:1	2:1	5:1		6:1	4:0	2:3	1:0	9	23:9	14	2. Pogoń
Pogoń	1:2	1:0	2:1	3:0	1:0	2:1	3:0	1:0	2:0	3:0	0:1	3:0	12	18:10	16	3. Legia
Ruch	2:0	0:0	1:1	1:2	3:1	0:6	0:3	1:1	1:2	1:2	4:1	1:2	12	16:21	10	4. Ł. K. S.
Ł. K. S.	1:1	2:0	1:2	0:1	6:0	2:0	1:3	2:3	3:0	1:1		4:1	11	33:11	12	5. Warta
Warta	3:4	8:8	1:5	1:2	3:0	0:2	3:2	2:0	1:0	0:0		2:1	13	25:23	11	6. Cracovia
Cracovia	5:0	2:2	2:1	1:1	3:1	2:3	6:2	4:1	2:0	6:0	3:1	3:1	11	37:12	18	7. Polonja
Polonja	1:0	0:1	1:5	0:3	2:1	2:1	0:2	2:6	0:3	1:2	2:1	1:2	12	13:52	7	8. Czarni
Czarni	4:1	0:1	0:4	0:1	2:2	0:3	0:1	0:3	3:0	0:3	0:3	0:3	13	9:28	5	9. Warszawa
Warszawianka	2:4	0:6	3:2	1:0	0:2	1:1	0:0	0:5	2:1	3:0	2:2	2:2	12	15:28	11	10. 22 p. p.
22 p. p.	2:5	0:1	0:3	2:1	1:4	3:2	1:3	1:2	0:1	2:1	2:1	2:1	11	17:24	9	11. Polonja
																12. Czarni

Ameryka pobiła Niemcy w walce o puchar Davisa.

PARYŻ, 24. 7. (PAT) W trzecim i ostatnim dniu zawodów tenisowych o puchar Davisa rozegrano dzisiaj dwie rewanżowe gry pojedyncze:

W spotkaniu pierwszym między Vinezem (Ameryka) a Crammem (Niemcy) zwyciężył Amerykanin 3:6, 6:3, 9:7, 6:3.

W spotkaniu drugim Cramm zwyciężył Amerykanina Shielde'a w stosunku: 6:1, 6:0, 6:8, 6:2.

Zatem mecz wygrała Ameryka w stosunku 3:2. Ameryka będzie wobec tego walczyć w finale końcowym, który rozegrany zostanie w Paryżu, w przyszły piątek, sobotę i niedzielę.

Echa meczu na boisku KKS-u.

W związku z podaną przez nas wiadomością o krwawych zacięciach na meczu KKS — Sztern w Konstancynie, dowiadujemy się, że ŁZOPN przeprowadził w tej sprawie szczegółowe dochodzenie i w konsekwencji zamknął boisko konstancynowskiego Klubu Sportowego na przeciąg pół roku, czterech graczy ukarał dyskwalifikacją (w tem jednego na przeciąg roku) zaś zarząd klubu KKS ukarał ostrą nagana i grzywną 20 zł. za niedopilnowanie porządku.

SALA ZE SCENĄ
w składzie
DO ODRODZENIA.
Związek Dział. Kult. Nr 20

Protest „Czarnych“ odrzucony! Tabela ligowa pozostaje bez zmian.

W dniu onegdajszym zarząd główny ligi PZPN, rozpatrywał protest „Czarnych“ przeciwko weryfikacji zawodów za grę Żurkowskiego.

Obrazy trwały do późnej nocy, wreszcie większością głosów uchwalono protest ten odrzucić i utrzymać orzeczenie wydziału gier i dyscypliny, bowiem udział Żurkowskiego w barwach „Czarnych“ był

ponad wszelką wątpliwość niezgodny z obowiązującymi przepisami. Dzięki temu orzeczeniu tabela ligowa pozostaje niezmienną. Czarni zajmują w niej ostatnie miejsce.

Na tem samym posiedzeniu rozpatrywano był protest „Legii“ przeciwko zawodom z Pogońią. Również i ten protest został odrzucony.

WYŚCIGI KONNE

w Rudzie Pabjanickiej.

Wyniki z dnia wczorajszego.

Wczorajsze łódzkie derby odbyły się przy niezwykle obfitym współudziale publiczności. Główną uwagę skupiała na siebie gonitwa V, o wielką nagrodę łódzka im. Alberta hr. Wielopolskiego. Sensacją dnia była jednak w gonitwie II wypłata... 364 zł. za konia, którego nikt absolutnie nie typował. Wyniki przedstawiają się następująco:
Gonitwa I: 1. Ispahan. 2. Latarka; tot. zw. 33 zł., franc. 18 zł. i 29 zł.
Gonitwa II: 1. Przytył nie spodziewanie Tenek Wł. hr. Pińskiego, wywołując wielką sen-

sację. 2. Berggeist. 3. Wisienka. Tot. zw. 354 zł. (!!!) franc. 41 zł., 28 zł. i 19 zł.
Gonitwa III. 1. Stabil. 2. Szeryf. Tot. zw. 47 zł., franc. 19 zł. i 16 zł.
Gonitwa IV. 1. Arnold. 2. Gentry. Tot. zw. 17 zł., fr. 13 zł. i 18 zł.
Gonitwa V. 1. Jerry. 2. Ferridor. 3. Firley. Tot. zw. 67 zł., franc. 21 zł., 15 zł. i 23 zł.
Gonitwa VI. 1. Mora. 2. Fiegel. 3. Dri-Dri. Tot. zw. 97 zł., fr. 20 zł., 18 zł. i 17 zł.
Gonitwa VII. 1. Bacarrat. 2. Kapito. Tot. zw. 47 zł., fr. 19 zł. i 31 zł.

